

MUCHA

№ 7

EKSPEDYCJA W BIURZE UNGRA
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie: na Prowincji:
Kwartalnie . . . rb. 1 — Kwartalnie . . . rb. 1 25
Cena egzemplarza kop. 10.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Hoża № 47.


Gdzie on jest?

Komete. — Panienska z Warszawy? A po co?

Syrena. — Chcę znaleźć ką, w którym się skrył mój poseł Jabłonowski. Od chwili, jak go wysłałam do Dumy, ani słuchu o nim, ani ducha.

M-r André Cheradame.

Choć ten wierzga, ów nas kopie,
Inny radby wziąć za żer,
Mamy druhów w Europie,
Zwłaszcza wśród pisarskich sfer.
Oddają nam pióra gęsie,
Radzą, jak Salomon sam,
Wśród nich dziś wszystkimi trzęsie
Monsieur André Cheradame.

W dobrej chęci niezawodnie,
Nie wiedząc, gdzie Rzym, gdzie Krym,
Radzi nam być z rządem zgodnie
I ugodę zawrzeć z nim.
Do „słowiańskich” pcha nas czynów,
Kramarzowy wielbi kram
I wstawia się za Rusinów,
Monsieur André Cheradame.

Nie wie, snując swe wywody
I śląc ku Wschodowi wzrok,
Żeśmy nieraz do ugody
Już czynili pierwszy krok.
Dostawaliśmy na wjatyk
Stąd na grzbiecie mnóstwo szram;
Nie wie o tem nasz sympatyk,
Monsieur André Cheradame.

Wiedzę ma śnać niezbyt ścisłą,
Bo nieznaną mu myśl ta,
Że wystarczy nam nad Wisłą,
Co nad Sanem Rusin ma.
Gdyby rząd chciał taki stworzyć
Stan gnębienia, jak jest tam,
Gotowiśmy mu dank złożyć —
Monsieur André Cheradame!

Nie zna stanu polskiej ziemi
Nasz druh — obcy mu jej los,
W jego słowach „Nowych Wremi”
Słyszy się syczący głos.
Nie ucieszy się sukcesem
I miast pomódz, szkodzi nam,
Pod złym pismo śląc adresem,
Monsieur André Cheradame.

Mogą biadać, radzić snadnie
Przyjaciele, pełni werw,
Ale trzeba rzecz dokładnie
I do gruntu zbadać pierw.
Gdy nie — nic nie będziem dłużni,
Bo od wrogów gorszy kram
Robią ludzie tak usłużni,
Jak pan André Cheradame.

KALENDARZYK.

- Poniedziałek.* Rzuciwszy Paryż, pełen zła i wody,
Jadą posłowie na rosyjskie gody.
Wtorek. Chcą ujrzeć granit petersburski, twardy
I pożyczone Wittemu miljarde.
Środa. Że los Francuzom wesela użycza,
Więc zoczą blazna też, Puriszkiewicza.
Czwartek. Markowa również Chomiakow pokaże,
Co to wymyśla, jak trzej dorożkarze.
Piątek. Od jądła, piecia popeka im skóra,
Nie wiedząc czemu, lud im krzyknie: huraj!
Sobota. Prawica tylko, w owej miodu beczce,
Łać będzie dzięgieć postom po łyżeczce!
Niedziela. Wrócą nareszcie, mówiąc Francji: — Ano,
Oprócz miljardów — wszystko pokazano.

Widzisz, niepraktyczny człowiek.

- Podobno jakiś młody filozof umarł w Warszawie z głodu.
— Tak jest.
— Jak to się mogło stać?
— Widzisz, niepraktyczny człowiek. Jeść mu się zachciało właśnie w sam karnawał, kiedy cały rozum wszedł Warszawie w nogi.

Jubileusz ks. Meszczerskiego.

Ten dla piśmiennictwa niech nie będzie wzorem,
Lat pięćdziesiąt kłamał pod prawdy pozorem,
Zbierał jednak zato moc rządowych danin,
Swej ojczyzny głośny, lecz marny „grażdanin”.

Wątpię.

- Myślisz, że i uniwersytet warszawski też zaprotestuje przeciwko protestowi uczonych niemiec-
kich w sprawie Finlandji?
— Wątpię; panowie uczeni warszawscy wiedzą dobrze, że czy na Zachód do Niemiec, czy na Wschód do Rosji, głos ich ma znaczenie jedynie szkółki elementarnej.

NOWINY

(od wieczora do rana).

— Litwacy chcą się starać o urządzenie „Nalew-
kowskiego gradonaczalstwa.” Pierwszym gradonaczal-
nikiem ma być redaktor „Hajnta” — Jackan.

— Za list *otwarty* do Sienkiewicza można pana
Cheradama śmiało zamknąć w Tworkach.

— Nareszcie i październikowcy opuścili nas w Du-
mie; pozostała nam zatem w Petersburgu teraz już sama
tylko „duma.”

— Na Zjazd neosłowiański Kramarz wybrał się
podobno do Petersburga z kilkoma butelkami: „Praw
polskich wody gorzkiej,” jest jednak wątpliwem, czy ro-
syjscy uczestnicy Zjazdu zechcą się napić tej wody, ce-
lem rozwolnienia zatwardziałego nacjonalizmu.

— Pomiedzy Austrią a Rosją następuje taka gwał-
towna zgoda, że zakład Kruppa, z powodu nawału aus-
trjacko-rosyjskich obstalunków, przestał wogóle przy-
mować zamówienia na armaty.

— Istinnym wspomnienie Cuszmy ciągle widać
jeszcze kością w gardle stoi, żądają bowiem od rządu
zbrojnej rozprawy z Finlandją.

„GLYROL”

Zagranicą wytworzone damy powszechnie używają krem GLY-
ROL, przekonawszy się, że środek ten chroni radykalnie cerę

Skład Główny:

Bracia Orszagh, Warszawa.

podczas pory zimowej.



K A M R A T Y.

Kolej nadwiślaska. — Służę, kolego. Po ostatnich złodziejstwach Kozakowa i Spółki możemy się bez żenady wziąć pod rączki i przejść razem po Warszawie.

Child-Harold Dmowski.

MONOŚPIEW.

Bywaj mi zdrowy, kraju rodzony,
Rozłąka nastąpi krótka!
Wzywa mnie jechać w północne strony
Neosłowiańska pobudka!
Dalej, nad Nową, kędy gromadą
Bobryńskich zasiadły warty,
Pojadę, na złość rozsądnym radom,
Bom jest, jak kozioł, uparty.

Z Wergunem sobie uściśnięm dłonie,
Filewicz ze mną się zbrata,
I odwiedzimy w słowiańskim gronie
Gościnne sale Cubata.
Pocóż mam w kraju trwonić swą pracę,
Gdy dawnej sławy ni cienia;
Dalej nad Nową! Nic dziś nie stracę,
Bo nie mam nic do stracenia.

Opadał z wieńca po listku listek,
Powiedły moje wawrzyny
I dzisiaj lada endecki chłystek
Śmie krytykować me czyny.
Nie wiem już, w jaką strunę potrącić,
Kraj mnie prorokiem nie zowie
I zamiast innym znów w głowach macić,
Bigos we własnej mam głowie.

NA BAŁKANACH.

Na Bałkanach coraz gorzej,
Już się tam ognisko tworzy,
Grek do walk ochotę ma,
Bułgar również — zuchy dwa.

Turek na to: — Cicho, dzieci,
Bo wam janczar na kark zleci,
Nie pomogą Nowa, Ren,
Weźmie lanie ten i ten.

Trochę się uspokoili,
Ale złączą znów po chwili.
Na Bałkanach z ogniem kram,
Ktoś się sparzyć musi tam.

Szkoda.

— Anglicy zaprowadzili samorząd w Indjach Wschodnich.
— Czy to daleko stąd?
— Kawał drogi.
— Szkoda. Gdyby było bliżej,
to możeby się Stołypin w stosunku do nas tą angielską chorobą zaraził?

Nic niema dziwnego.

— Nic nie wiedziałem o tem, że Duma otwarta.

— To dziwne.

— Nic nie ma dziwnego. Przecież Puryszkiewicz nie zrobił jeszcze żadnej awantury, a inne rzeczy dumskie nikogo chyba nie obchodzą.

Działać mi coraz ciężej i trudniej,
Druhowie patrzą niechętnie,
Muszę pić wodę z ugody studni,
W którą sam plułem namiętnie.
Dalej nad Nową! Torem szerokim
Niech pociąg pędzi i skacze;
Czegóż mam płakać, za kim i po kim,
Kiedy nikt po mnie nie płacze!

O, TAK!

— Komisja kolejowa doszła do przekonania, że na Syberji jest za dużo inorodców.

— O, tak! Mogliby puścić stamtąd ze sto tysięcy Polaków do domu.

BRONISŁAWA DOWIAKOWSKA.

Słowiczym głosem swym, pełnym siły,
Zachwyt budziła we wszystkich szczery,
Zstąpiły razem z nią do mogiły
Świetne tradycje polskiej opery.

Kult dla Moniuszki był jej zasługą
I choć ją grobu okryły cienie,
W sercach Warszawy żyć będzie długo
Promienne świetnej „Halki” wspomnienie.

WARSZAWA

K. MACHLEJDA ul. Chłodna 45

Szan. Publiczności Poleca Browar

Leżak
PILZEŃSKIE,
Kulmbachskie,
Monachijskie
i Lagrowe

PIWO

TELEF. 9-15.

Stare przysłowie na nowy ład.

— Słyszę ze wszystkich stron, że żydowscy publicyści zamierzają z żargonu przejść powoli do niemieczyny.

— Ho, ho! Ci ludzie mają nos. Oni słyszą w Warszawie, jak Wiluś w Berlinie rośnie.

OWSZEM.

W krajach pruskich radość, zamieszanie, wrzawa,
Ma uleść reformie wyborcza ustawa,
Czy to jakiej zmianie dla Polaków sprzyja?
Owszem. Tłuc ich będą drugim końcem kija.

Pan N. Zybin, pasażer na kolei Wiedeńskiej.

Ujrzeć radbym ja pana owego z oblicza,
Co skarżył odźwiernego, p. Koperkiewicza,
Za to, że nie słuchając wysokiego tonu,
Nie chciał go bez biletu wypuścić z peronu.
Żadna skarga, pasażer też musi być ładny,
Który lży odźwiernego, za to, że zaradny;
Całe szczęście Zybina, że w Warszawie hula,
Gdzieindziej, nie odźwierny — onby szedł do ula.

NIEWYŚNIONE MARZENIE.

Pan Poznański Maurycy,
W miljonerskim swem zuchwalstwie,
Snił, do newskiej mknąc stolicy,
O „łódzkim gradonaczalstwie”.

Marzył, jak na polskie szyje
Nowa włoży się obroza —
Sen promienny... światłem bije,
Jak północna jasna zorza.

Fabrykanckie bratnie brzuchy
Wziąwszy w pomoc do tej młócki,
Peten buty i otuchy
Mknął nad Nowę nabab łódzki.



Jawą widzi sen swój śmiały
I z radości już podryga;
Wtem... mgły newskie sen rozwiały
I z projektu wyszła... figa.

Pijcie

FRUITIL!

Fabryki

„JUNONA” W. Z. POPKOWSKICH—Góra, p. Staroźreby, gub. Płocka.

MOSZCZ OWOCOWY (Bez Alkoholu)

W INO

1/4 but. 32 kop. 1/2 20 kop. za próżną butelkę nieuszkodzoną zwrot 5 kop.

Biuro sprzedaży Roman Kunkel Sienna 23 tel. 46-98.

Ządać wszędzie!

Przed przybyciem gości francuskich.

OSOBY:

Premjer.
Chomiakow.

Premjer.

Przyjeżdżają tu Francuzi,
Jak ich przyjąć?

Chomiakow.

Dać im buzi,
Przyjąć mile i najszczerzej!

Premjer.

Zwłaszcza, że to miliardery,
Przyjaciele już nie nowi
I aljanci finansowi.
Bratni naród... wojnoburcy...

Chomiakow.

Rewolucji wielkiej twórcy.

Premjer.

Tfu! Też koncept! Całkiem płaski!
Wypluń pan to, z swojej łaski.

Chomiakow (pluje).

Stosuję się do rozkazu.

Premjer.

Trzeba przyjąć ich odrazu
Z pompą i co znakomitsze,
Wszystko im pokazać w Pitrze.
Lecz co? sęk, a w sęku dziury.

Chomiakow.

Zacząć od intendentury.

Premjer.

Nie na czasie, nie na czasie.

Chomiakow.

Więc pokazać wolność w prasie,
Albo wolność słów? sumienia?

Premjer.

Oh! Francuz to źle ocenia
I po swoim łokciu mierzy.
Wschód — nie Zachód, niech pan wierzy:
U nas wszystkie te swobody
Nie według zachodniej mody
Winny być — lecz zdaniem mojem,
Narodowym szyte krojem.
Czyż się pozna grono gości
Na naszej samobytności?

Chomiakow.

Ha, więc jeśli tego mało,
Może konstytucję całą
Pokazać im tak z ostrożną?

Premjer.

Wiesz pan, toby jeszcze można,
Lecz zachodzi bieda mała:
Gdzieś się ona zapodziała!
Próżno w pracy ciągłym gwarze
Gurlandowi szukać każe,
Zginał jej ostatni okaz
I już nie mam nic na pokaz.

Chomiakow.

Cóż więc robić?

Premjer.

Radź w tej mierze.

Chomiakow.

Eureka! Mam, premierze!

Premjer.

Mów, najmilszy!

Chomiakow.

Wprost z kolei
Gości się w powozy wklei,
Niechaj „Wańki“ śmigną z bata
I zawiozą do Cubata.
Tam pić dać przez dni trzy, cztery...

Premjer.

Irroy, Heidsieck, Pommery,
Albo inne marki nowe,
Lecz, broń Boże, nie krajowe
Krymskie lub kaukaskie lury.

Chomiakow.

Francuz wesół jest z natury,
A gdy mu się „podda duchu“
Wśród Cubata sal bez ruchu
Będzie noce tkwił do świtu
Poprzez cały ciąg pobytu.
I wyjedzie rozmarzony
Do ojczystej swojej strony.

Premjer (zachwycony).

A tam światu da odkrycie,
Że tu u nas raj — nie życie!

JABYM WOLAŁ.

— Podobno i Prusacy mają obchodzić Grunwald
w tym roku.

— Czyżby? To mi się nie podoba! Jabym
wolał, żeby oni obchodzili Grunwald, ale nowy,
w roku tysiąc dziewięćset jedenastym, najpóźniej dwu-
nastym.

Bajki Jachowieza w nowej przeróbce.

Na grubym puszczonej sznurze,
Wznosił się Dmowski ku górze
I gdy myślał, że w pędzie jasných gwiazd doleci,
W neoslawizm go wciągnął Lwow czwarty, czy trzeci.
Rozdał go „bez zastrzeżeń”. Naród pełen troski,
Patrzy, aż tu na strzępy rozleciał się Dmowski.

Oj, oj, oj!

— W Rosji jest znów polska intryga; tym ra-
zem zupełnie na serjo.

— Co się stało? Mów!

— Stare budynki z wystawy częstochowskiej
poprzenoszono na wystawę do Odesy.

— Oj, oj, oj! Polska lekkomyślność. I po co
to było bawić się w taką niebezpieczną politykę?
Będzie nam znowu ciepło!

Bawarskie, Pilzeńskie i Kulmbach
TOW. AKC. BROWARU PAROWEGO HABERBUSCH & SCHIELE
PIWA poleca

Korespondencja braterska.

Sankt-Petersburg.

T. N. Potusztannikow

(onże Gilary Spodeński)

Okołotoczny

Taurydzki dworzec.

Drogi Tryjon!

Nie czekając twojego pisma, piszę ja z uwadomieniem, jakie u mnie na dniach kurjozne zdarzenie wyszło. Siedział ja, brat, w kwaterze swojej, nie w duchu będąc i za niedostatkiem innego zajęcia, krzepko przeklinał świat cały, kiedy drzwi otworzyli się i weszła do komnaty persona żeńskiego rodu, niższego sobie babienka



NA NEŪSKIM W PETERSBURGU.

Lokaj pana Witmera. — Wam, żydy, czego? Handlarze. — My słyszeli, że jaśnie pan pryncypał wielmożnego pana lokaja potrzebuje sprzedać parę kilka fortac w Królestwie Polskiem. Mybyśmy może jedną kupili na szmelc. Ona może być przechodzowana, aby tylko była git.

Choć u mnie babskie wizyty nie nowość, no na ten raz mnie ze wszystkim do amurów ochoty nie było; chciał ja już ją było odprawić z Bogiem, kiedy wtem za nią pojawiła się druga, trzecia i nakoniec czwarta...

— Nu, — pomyślał ja — jedna baba, nic; dwie, położmy, jeszcze jak niebądź wyjdzie, no cztery, tak już przez kraj!...

Z tą myślą obrócił się ja do nich i powiedział: — Pozwólcie, madamy... wy może być pomylili się... ja tu jeden w kwaterze żyję.

— Wiemy, wiemy — powiedziała jedna — i do was my przyszli.

— Wy że Potusztannikow, Ilja Nikołajewicz — mówiła druga.

— Wasz brat przy Dumie służy — rzekła trzecia.

— Protekcji u was prosić chcemy, żony maszynistów na przywiskińskich drogach, nie-szczęsne!

I poszły one gadać, no tak jak gadały po babsku, wszystkie razem, to ja i niewiele rozebrać mógł.

Nakoniec udało się mnie ulowić sekundę, kiedy one gadać przestały, tak powiadam im:

— Pozwólcie, madamy, nie pojmuję, w czym rzecz i, jeżeli wy mnie wszystkie razem mówić będziecie, i do końca świata nie pojme. Ot, wy madam, pierwsza weszli, tak zróbcie miłość objaśnić.

— Protekcji my u was prosić przyszli, a to żyć nam ze wszystkim nadojadło. Nie daj wam Bóg być kiedy kazionnym maszynistom, osobliwie na przywiskińskich drogach! Na wienskiej drodze maszynist pan — 125 rubli bierze, na petersburskiej jeszcze jak niebądź żyć może, no na przywiskińskich choć rękę z prośbą na ulicy wyciągaj. Sam starszy maszynist tam 50 rb. pensji ma, młodszy, czwartoklasny, 35 rb., a pomocnik jego 25 rb. Żyć można kurom na śmiech! Byłoby tylko to, i powiorstne, tak może być jeszcze by maszynist z żoną i dziećmi na suchy chleb trzy razy w tydzień starczyło, no bieda w tem, że powiorstnego on i połowy nie widzi, a to jemu za przepał węgla odliczają.

— Trudne dzieło, widzicie — mówię im ja. — Przywiskińska droga biedna, deficytu u niej dwa miliony... inżynierzy i wyższe naczalstwo żyć musi i nagradne mieć. I to jeszcze bieda, że tam przynajmniej dwa razy w miesiąc kto niebądź jaką solidną sumę ukradnie, a mielkokradów i ze wszystkim nie zliczysz. Tak i nie dziw, że oszczędzać trzeba.



Przetłuszczone Hygieniczne

MYDŁA

w Warszawie, Nowy-Swiat 35.

Udelikatniają skórę i chronią ją od wpływu temperatury

Najlepsze do mycia są

Magazyny na parterze i na pierwszym piętrze. Najnowiejsze, środkowe, skarpeter, cindstek, kalmatek, krowier i lizny. arykaiow'spe- cjalności bielziarskiej.

SPECJALNOŚĆ FIRMY: Bielizna obstalunkowa, modelowa (na miarę). Ceny w granicach możliwości uprzejmione i najciszej state.

WACŁAW SUŁKOWSKI

Chemiserie Spéciale. 5 Bielańska 5, wprost Daniłowiczowskiej. Telef. 47-46.

Magazyny na parterze i na pierwszym piętrze.
Najnowszysze, źródła zakupu fusów, katalożek, przewyżniający p. artykułów spe-
zy, skarpeter, chłistek, cjalności bieliźnarskiej.

SPECJALNOŚĆ FIRMY: Bielizna obstalunkowa, modelowa (na miarę).
Ceny w granicach możliwości uprzejmione i najniższej state.



W SKŁADZIE SKÓR.

Stolypin. — Proszę o rzemienie.
— Czy gatunek polski?
— O nie! Coś znacznie mocniejszego.
— Aha! Wiem, wiem! Finlandzkie!

— Czorty by ich pobrali, że oni na maszyni-
stach oszczędzają! Swoje by kufry małego ści-
snęli, figury tłustobrzuche! — zawołała druga baba.

— A jeszcze i jaki obyczaj jest — mówiła pierw-
sza. — Kiedy maszynist w drogę jedzie, tak jemu
jaszczyk węgla 60 pudowy dają, zważony z przyło-
żeniem pieczęci, jak po prawu należy. Wy myśli-
cie, że tam 60 pudów jest? Nie bojs, tam pięćdzie-
siąt pudów, a jeżeli gładko pójdzie, tak i 45 tylko.
Koniecznie, oszczędności z węgla być nie może, no
przepeł — i maszynist płaci! A z czego jemu płacić,
kiedy, choć już drugi miesiąc roku idzie, pensję on
dopiero za grudzień dostał, powiorstne za nowem-
ber, a premję tak tylko za awgust miesiąc.

Tu ona zapłakać chciała, no ja ją na siłę
uspokoili, bojąc się, że jak mnie cztery baby płakać

zaczną, to taki koncert wyjdzie, że Filarmonja w du-
rakach zastanie.

— W 1908 roku — mówiła dalej żona maszy-
nista — w kwietniu miesiącu podawali my do Peters-
burga prośbę, żeby mężom naszym byt polepszyli,
a to nam żyć ze wszystkim nieznośnie. Czekamy,
czekamy... odpowiedzi niema, nakoniec czekać nado-
jadło i w nowembrze piszem drugi raz. Niedziele
w dwie bumaga przychodzi, że nam odpowiedź da-
wno, w sempiembrze już, po naczałstwu dana i przy-
kazano w budżet 1909 r. sumę na ulepszenie bytu
maszynistów wstawić. Ot, jaka sztuka! A naczał-
stwo ni okiem nie mignęło, że u niego i odpowiedź
dla nas i przykaz na konto maszynistów jest.

— To już, widzicie — mówię ja — obyczaj taki,
zdawnych pór zawiedziony... sukienny — znaczy.

NOWOŚĆ!
KONIAK
na żółtkach



T-wa
„Imperial“
w Warszawie.
Wyśmienity
hygieniczny
napój.

Sprzedaż
Kieliszkowa.

BAR
Amerykański
na Senatorskiej.

25% rabatu 25%
przy kupnie herbaty, kawy, kakao i czekolady
w magazynach: D. A. i G. Dementiew i A. P. Christiani.
Główny Skład Marszałkowska 124. Filia Długa 23.

WACŁAW SUŁKOWSKI

Chemiserie Spéciale
5 Bielańska 5, wprost Daniłowiczowskiej. Telef. 47-46.

— Jak to: sukienny?

— A ot, jeżeli bumaga jaka naczałstwu nie po smaku przyjdzie się, tak ją walaj... pod sukno! A tam już ona zadrzemie przespokojnie.

— Daj Bóg, my jej drzemać nie damy, a to my teraz prezesa Dumy, Chomiakowu, pismo postali i wszystko objaśnili, że my w końcu końców zamiast chleba, węgiel zgodziliby się jeść, no nam tego zrobić nie można, a to przepał większy będzie i znowu płacić się przyjdzie. Tak wy, dobry Ilja Nikołajewicz, bratu swojemu Tryfonu napiszcie i poproście jego patrzeć, żeby pismo nasze do rąk Chomiakowa doszło, a to pewnie w Dumie takżesamo sukienne obyczaje są.

— Koniecznie są—i sukno lepszy sort, tak i bumagi na świat boży nie puści, kiedy ona do niego przylgnie.

— I na konto obmundurówki jeszcze bieda. Maszynist za swoje krwawe grosze formę kupować musi, a między tem magazyny mundurów pełne i żydy każdy dzień nowy towar dostawiają.

— Nie pojmuje ja prosto... jej Bogu. Obmundurówkę oni dla myszy robią?

— Druga to przyczyna, powiadają. Żeby senatoru Garinu oczy zamroczyć, a to jak on przepaść mundurów w magazynach obaczy, tak bezsztanym maszynistom nie powierzy, kiedy do niego za tobę zaniosą.

— Ot jasno i prosto pokazali. Nu, u was główka nie dla formy! I ja wam szczęścia w boju z naczałstwem życzę.

— Pokornie dziękuję, Ilja Nikołajewicz. Tylko wy już bratu przykażcie, żeby on naszego pisma pilnował, a to dla naszego żelaznodroźnego naczałstwa taką bumagę połknąć łakomstwo byłoby, wszystko równo, co ikry matosolonej się najeść.

Twój brat
Ilja.

DO KRAMARZA.

Mój Kramarzu! Polski dobry przyjacielu,
Gdy do Petersburga mkiesz, do marzeń celu,
Czybyś nie chciał, jeśli nas tak kochasz srodze,
Zgubić o Polakach myśl swoją po drodze?
Z ciebie chłop jest dobry, rzecz dziwna, aliści
Twa protekcja Polsce nie daje korzyści,
Bowiem, ile razy dasz jej większy zasób,
Ledwie się odwrócisz, wałą nas wdwojnasób.

OWSZEM, JEST!

— Czy na litwaków niema istotnie żadnego sposobu?

— Owszem, jest.

— Jaki?

— Jest się wszyscy Polacy wyniosą z Polski do Palestyny.

Ignacy Matuszewski

w 25-lecie pracy.

Żółcią wkoło on nie zieje,
I nie patrzy się, jak zmora,
Umie pojąć myśl, ideje,
Wniknąć w duszę autora.

Inny z pióra robi kije
I pisarza niemi smaga,
Z jego krytyk zawsze bije,
Czucie, wiedza i powaga.

Inny łajac, grzmiac krzykliwe,
Sam zdań swoich nie rozumie,
On zaś sądzi sprawiedliwie
I wyjaśnić rzeczy umie.

Inny sąd wydaje w pysze,
Krótka jego widzeń meta,
On głęboko zawsze pisze,
Krytyk, znawca i esteta.

Dziś mu życzyć nie zawadzi
W ćwierćwiekowej święto pracy:
Niechaj pisze, sądzi, radzi,
Do stulecia, pan Ignacy!

WĄTPIĘ.

— Jak ci się zdaje, czy te wszystkie nowo-
otworzone kabarety dobrze pójdą?

— Wątpię.

— Dla czego?

— Bo ze złodziei, którzy okradli kolej Nad-
wiślańską kilku już przyłapano, a kilku uciekło z War-
szawy.

FILHARMONJA.

Z Filharmonją warszawską jest już bardzo krucho,
Urwało się nareszcie od „naczynia” ucho,
Oczy wszystkich zwrócone w stronę Ordynata,
Czy, jak zwykle, te szczyby nanowo załata?
Niech zlepi, niech nie lepi, nam jest wszystko jedno,
Lecz, zdaje się, trafimy najzupełniej w sedno
Wyrzekłszy, że choć kiesa Zamoyskich niechuda,
Nie warta już lepienia Rajchmanowska buda.

Masz rację.

— Z Krakowa zrobiło się dziwne miasto. Tam
wykrywają co chwila jakieś łajdactwa.

— Masz rację. W ostatnich dniach nawet se-
nator Garin wykrył tam w bankach depozyty urzę-
dników intendenty rosyjskiej.

GRANDS VINS de LUXE

Szampańskie J. ROY.

BAR „BENAISSANCE”

Plac Teatralny

pod nowym zarządem
Konstantego Wysockiego
długoletniego kierownika firmy
„Władysław Müller”.

O naszych przyjaciółach.

Już to nie mamy zgoła szczęścia do przyjaciół,
Czy z prawej ich szukamy strony czy też z lewa:
Nad Sekwaną się na nas pan Cheradame zaciął,
A tu znów pan Pogodin nad Newą się gniewa.

Co u diabła starego! Jaka jest przyczyna?
Czy mamy złych nałogów i wad aż tak wiele?
Cały świat pewnie powie, że to nasza wina,
Jednak zda się: poczęści winni przyjaciele.

Każdy z nich, mając z góry ustalone normy,
Ukazując nam zdala bardzo świetną metę,
Pragnąłby żywy naród w swe blaszane formy
Wylewać, jakby kisiel, lub z nóg galarete.

Każdy z nich nam frykasy smaży na patelni,
I zły, gdy zamiast masła czuję w nich woń frytur,
Każdy z nich, rolę krojczych spełniając najdzielniej,
Z *naszej skóry swym* krojem chce nam szyć garnitur.

A gdy czasem uwagę zrobimy nieśmiało,
„Przepraszam”—rzekniem grzecznie, jak mamy w na-
[turze,

Przyjaciół zaraz gotów zerwać przyjaźń całą:
On wie lepiej, co naszej jest potrzebne skórze.

Takie to nasze szczęście, taka życia męka,
Snać losowi jesteśmy zawsze w oku solą;
Wiecznie zewsząd jednaka czeka nas piosenka:
Od wrogów *sic jubeo*, od druhów *sic volo*.

W okłerni na Dziłki-Gass.

— Słuchajcie, Mojsie, czy następca tronu austriackiego jedzie ostatecznie do Petersburga, czy nie jedzie?

— Teraz to on nie jedzie. Tam dla niego jeszcze jest za zimno.

— No, a w lecie?

— W lecie on też nie będzie mógł jechać, wtedy, o ile mi się zdaje, będzie mu w Petersburgu za gorąco.



— Projekt pruskiej reformy wyborczej nic nie wart, chociaż go Wiluś podpisał.

— Mojsie, czy wy nie zostaliście przypadkiem litwakiem? Wy kaleczycie język polski.

— Dla czego ja kaleczę język polski?

— Boście powinni byli powiedzieć: projekt pruskiej reformy wyborczej nic nie wart, ponieważ go Wiluś podpisał.

A może?

Konsystorz augsburski już omdlenia blisko,
Pastor Machlejd na swoje wraca stanowisko.
Dzięki Bogu, że wraca, bo z tej racji może,
Hakaty się bałwany uspokoją w Zborze?
Konsystorz uzna ludzi, co uznania godni,
A Franzman, miast do intryg, weźmie się do spodni.

Teatr „OAZA”

Dziś zmiana programu.
„KLEOPATRA” (serie artistique Pathé Frères) scena histor. „ARESZTOWANIE KSIEŻNICZKI de BARRY”, scena historycz. „PÓWÓDZ W PARYŻU” (serja 3-cia) i wiele innych.

Restauracja w Hotelu Brühlowskim

otwarta i poleca się względem Szanow. publiczności z poważaniem

Jan Szeptecki.

DENYS i Co. Warszawa, Czysza 6.

Jedyna Fabryka Wyrobów Artystycznych z Włosów

FARBOWANIE WŁOSÓW TYLKO ROŚLINNYM HENNE.

POD BARYŁKĄ

22 Nowy-Świat 22
Nowootworzona RESTAURACJA
Ceny b. przystępne. Odwiedzający
ja, sami się osobiście przekonają.
Otwarta do godz. 2-iej w nocy.

DOM HANDLOWY

MIKOŁAJ SZELECHOW

SKŁAD GŁÓWNY: Senatorska 6, telefon 6-84.

FILJA: Nowy-Świat 39, telefon 30-94.

Poleca na nadchodzący post:

Kawiory na różne ceny, ryby świeże, solone, wędzone.

CODZIENNIE ŚWIEŻE: Żywe homary, Ostrygi.

Filja Nowy-Świat posiada obficie zaopatrzony SKŁAD WIN i WÓDEK.

Z CYRKU.

Gdy już wszystko djabli wzięli,
Polityczny zamarł ruch,
Został nam się Ciniselli,
Ciniselli został — zuch.

Słodząc naszą dolę smutną,
Każe codzień wołać hoc,
Bo atrakcji moc okrutną,
Dał nam znowu — wielką moc.

„Żywe piłki!” Foxtieriery!
Pyszny Eugene i le Pomme,
„Panny-skóczki” trzy, czy cztery
I maszt z ludzi — niczem dom.

Choć już poklask tem uzyska,
Ciniselli wyżej wlaź,
„Dorożkarka” jest „paryska,”
Jakiej nikt nie widział z nas.

Wszystko śmiechu wielki bodziec,
Warto się do kasy pchać,
Zwłaszcza, że i inorodziec
W cyrku ma się prawo śmiać.

PUHACZ.

— Czegoś tak wytrzeszczył oko i nadstawił ucho?
— Okiem wodzę po niebie, czy nie zobaczę
komety z miotłą, a uchem nad słuchuję wokoło, czy
nie hukną gdzie armaty wojenne.

J. FRUZINSKI

Najlepsze KAKAO higieniczne, cukry deserowe i czekolada.

Krakowskie-Przedmieście № 5, róg Berga.

WINO SZAMPAŃSKIE

Heidsieck MONOPOLE SEC

uлюбiona marka wszystkich Dworów Europejskich. Firma istnieje od roku 1785.

Nowowypuszczone Papierosy

„LORD“

10 szt. 6 kop. 5 szt. 3 kop.

TOW. AKC. FABR. TABACZ.

I. L. Szereszewski.

Browar Par. Żelazna 59, tel. 5-96 **W. KIJOK**
POLECA
Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

Promień Instalacje oświetlenia i biuro techniczne
J. NAIMSKI i Z. KORYCKI

Warszawa, Włodzimierska 1, tel. 13-65.

Lampy Żarowo-Naftowe „KITSON” wewnętrzne i zewnętrzne o różnej sile światła. Zaprowadza OŚWIETLENIA gazowe, gazolinowe, kreogazowe, spirytusowe, acetylenowe. Wypożyczalnia oświetlenia, reflektorów i t. p. na zabawy i do celów technicznych.

Oto dlaczego

słabym i rekonwalescentom lekarze polecają wino

„SAINT-RAPHAEL”
„Kompanji Wina Saint-Raphael” Valence (Drôme) we Francji.

ONO

jest środkiem wzmacniającym, pomagającym trawieniu, oświeżającym, przywracającym siły.



Wino „Saint-Raphael” jest środkiem bardzo odżywczym, pobudza apetyt, poleca się również jako napój, zaspakajający pragnienie.

Należy przyjmować niewielki kieliszek tego wina przed jedzeniem lub po jedzeniu, także kieliszek na szklankę wody gotowanej.

Żądajcie w aptekach, składach, aptecznych i winiarniach. Wystrzegajcie się podrabiań.

Na banderoli każdej butelki ten podpis:

S. Raphael

NOWOŚĆ!

NAWRÓCONY

powieść historyczna

przez BOLESŁAWA BIERNACKIEGO.

Cena 1 rb. 50 kop.

Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka



Oświetlenie, Telefony,
DZWONKI ELEKTRYCZNE

Piorunochrony

STANISŁAW STRAUS

Warszawa, Nowy-Świat Nr. 5.

TERMOMETRY.

WAGR. W. ZEOT. MEDALEM W PARYŻU.

ZNANY
ze SWEJ
SKUTECZNOŚCI
NA WYMISZCZNIENIE
ODCISKÓW
WYSTRZEGAĆ SIĘ
Zwracać uwagę na markę
ochronną GLADJATOR.

SZ WALBE, ŠACH i S-ka

Senatorska Nr. 8, telefon 67-17.

Gotowe angielskie palta i garnitury.

Obstalunki w 24 godzin.

Najświeższe fasony.

Crème Simon

Paryż
żądajcie tylko z naszą prawdziwą marką.

Najwyższa marka pośród wszelkich
Kremów piękności.

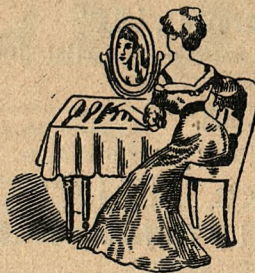
Bez konkurencji

Służy do wydelikacenia cery, nadania białości i matu aksamitu skórze twarzy i rąk.

J. Simon. Paryż

Puder Simon i Mydło Simon.

W sprzedaży detalicznej u fryzjerów w perfumerjach
i aptekach.



SAGRADA BARBER

wzmacnia zóładek
i łagodnie przeczyszcza

Na Marszałkowskiej widać przez [szybki]

Szynki, kawior, wędzone rybki,
Wszystko świeżutkie, aż idzie ślina,
Jest w magazynie **Koźmiakina.**
Galarety rybnych wybór wszelaki,
W garnuszkach **bigos**, i smaczne **fla-**

[ki],
Więc adres sklepu pamiętać prosim:
Na **Marszałkowskiej sześćdzie-**
siąt osiem.

„NOBLESSE“

TABACZNA FABRYKA
firmy **Kalinowski & Przepiórkowski**

poleca ze świeżych tytoni

ZNACZNIE ULEPSZONE PAPIEROSY

RENOMA	10 sztuk	10 kop.
GABINET	10 „	6 „
AZIS	10 „	6 „
MIKADO	10 „	4 „

Pomimo podwyższenia akcyzy ceny niezmiennione.

Waga zastosowana do przepisów.



Francuskie Tow. Ubezpieczeń na Życie
„L'URBAINE“
Ułgi na wypadek niezdolności do pracy.
Filja dla Król. Polsk. **Marszałkowska 136.**
Oddział Miejski **Jerozolimska 21.**

S. HISZPAŃSKI
SZEWC MĘSKI I DAMSKI
Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.
Istnieje od 1838 roku.

NOWOŚĆ!

„Kukielki Warszawskie“

(Z repertuaru „Momusa“)

Cena 20 kop.

Skład główny w księgarni
Gebethnera i Wolffa

Zgoda 12.

„FACET“
WESOŁY KALENDARZYK
na 1910 rok

wyszedł z druku i jest do nabycia
we wszystkich księgarniach, kio-
skach i na stacjach dróg żela-
znych, Cena **20 kop.** Skład gło-
wny w drukarni **A. Michalskiego.**
Warszawa, ul. Chmielna № 27.



NADWORNĄ FABRYKĄ

Fortepianów i pianin

J. BECKER

Skład Fabryczny w Warszawie

№ 30 Nowy-Świat № 30

Tel. 84-35.

A.K. Klawiol
Ap. KOWALSKIEGO,
APTEKARZA, GRANICZNA 10
ODCISKI
SKÓRE, ZGRUB., BRÓDAWKI,
WYSYLANO DO PARYŻA I LONDONU
SPRZEDAŻ WSZĘDZIE.
STRZEŻ SIĘ NAŚLADOWICTWA

Klawiol plyn lub plaster.

prawdziwy
przyjaciel **KOBIET**
Krem Casimi
METAMORFOZA
Sprzedano więcej
DWÓCH MILJONÓW SŁÓJKÓW
USUWA RĄDYKAŁNIE
PIĘGI, WĘGRY, PLAMY, ZMARSZCZKI
ORAZ INNE DEFEKTY TWARZY.
ZATW. PRZEZ. DEPART. HANDLU I PRZEM.
za № 4583.
ZADAC PODPISU
Casimi

K. GŁAZIEWICZ

MAGAZYN JUBILERSKI
Wierzbowa 5, Telefon 34-44.

najlepszy
KEFIR REKIERTA butelka **Koszykowa 25**
8 k. telefon **15-31.**

Pijcie znakomite Piwo i Porter
z browarów Tow. Akc. **Waldszleschen**
RYGA
Skład Główny: Warszawa-Praga, ul. Strzelecka 25.
Telefon № 33.

BAR EXPRESS

Restauracja pierwszorzędna. Osobny pokój dla Pań. **Nowość!** Lokal w piwnicy wspaniale urządzony.

Ceny niskie.

Rendez-Vous dla przyjezdnych

Warszawa, Jerozolimska 80.



Lampy naftowo-żarowe „LUX“

różnych typów od 200 do 1600 świec norm. z ciśnieniem i bez ciśnienia.

„AUTOLUX“

do oświetlania wewnętrznego i zewnętrznego

poleca **Tow. Akc. „LUX“**

Warszawa, Plac Warecki № 1. Telefonu № 63-10.

Adres dla depezy: „Keros“.

Cenniki na żądanie.

WINO
Cognac
Likiery
Araki
RUMY
Porter
i PIWO
ang.

Firma egzystuje od r. 1895.

DOM HANDLOWY

TOMASZ ZANIEWICKI

Warszawa, Senatorska 19, telef. 13-89.

Hurtowy Skład WIN

Cenniki wysyła się na żądanie franco i gratis.

NAJLEPSZE NATURALNE KONIAKI

Firmy **Otard Dupuy & Co.**

jednej z największych w **Cognac**

egzystującej od roku 1795.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

— SŁYNNA W CAŁYM ŚWIECIE —

Herbata z gór Harcu

(Dr. Lauer's Harzer Gebirgstee). Zalecana przez najświetniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków do utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3-ch filiżanek tygodniowo, leczy wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy reumatyzm, atretyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt, prawidłowe trawienie, Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy, choleryny. Cena pudełka Rub. 1, pół pudełka 50 kop.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą:
Reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo
JÓZEF GROSSMAN

Warszawa, Śliska 33a. Kantor i skład w podwórzu. Tel. 184-44.

Zamiejacowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rubla z doliczeniem kosztów prze syłki podług taksy pocztowej. Wystrzegaj się falsyfikatów.

Zatwierdz. przez Depart. Lekars. za № 6, znane ze swej dobroci

Dla kaszlących i astmatyków

TUSSOLINOWE PASTYLKI

Główny skład w aptece J. Lelejski, Marjańska 12. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

JEDYNE KRAJOWE

Warszawskie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń Szyb.

Zapewnia Stowarzyszonym absolutną **bezporność** polis i udział w zyskach.

ZARZĄD: Warszawa, Leszno № 11, telefon 63-53. Jeneralna Reprezentacja Z. Tarczyński, Łódź, ul. Piotrkowska № 63, telefonu № 339.

Renomowana fabryka fortepianów i pianin **F. J. NOWICKIEGO**, chcąc ułatwić nabywanie swoich wyrobów, wprowadziła sprzedaż ratową. Wielki wybór w różnych kolorach drzewa i stylach. **Nowy-Świat 38, telefon 13-91.**



Woda Kolońska, Perfumy, Mydło

„JAPONSKI ANEMON“

bardzo przyjemny i popularny zapach

T-wo BROCARD & Co.



Nagrodzone srebrnym medalem na wystawie w Częstochowie.

FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN

A. OWCZARSKIEGO

w Warszawie, Mazowiecka 11. Telef. 110-38.

POLECA: pianina gwarant. dobroci po cenach przystęp.

Przyjmuje do reperacji fortepiany i pianina.

OBIADY

hygieniczne, smaczne, zdrowe à la carte od 30 kop. wydaje „**Stowianka**“, Chmielna 38, Kawiarnia.

„Rendez-Vous“

Przyjezdnych i Miejscowych:

==== Piwo Waldschleschen i Pilzeńskie z beczki! ====

BAR WIEDEŃSKI

ul. Trębacka 11.

NAJLEPSZE Stemple Kauczukowe tylko u **Z. Weinkranza**

Senatorska № 12
(Plac Teatr.)
Telef. 15-34.

CENA OGŁOSZEŃ. Ogłoszenia zwyczajne 1 wiersz petitu 1 szpalta 25 kop. Nadesłane na stronie tekstowej 1 wiersz garmentowy 1 rb. Margines przez całą długość strony 6 rb. Administracja ogłoszeń „Muchy”: Leopoldyna 20 m. 7 telefon 115-01.